

Za tydzień będziemy na nich głosować

Weekend z kandydatami do Sejmu i Senatu

W kalendarzu wyborczym pozostała już tylko jedna data — niedziela, 4 czerwca. Dzień wyborów. Ostatni przedwyborczy weekend był dla wielu mieszkańców naszego regionu także ostatnią szansą poznania kandydatów na posłów i senatorów, poznania ich programów wyborczych, rozmowy z nimi, uzyskania odpowiedzi na nurtujące nas, wyborców, pytania.

A okazją do takich spotkań stały się rozliczne imprezy organizowane przez sztaby promocyjne poszczególnych kandydatów. Słoneczna, pięk-

na pogoda sprzyjała takim spotkaniom na świeżym powietrzu, toteż szczególnie wiele widzów gromadziły festyny i imprezy kulturalno-

spertowe organizowane na stadionach w miastach naszego regionu. Były na nich i występy zespołów folklorystycznych, kiermasze książek i loteria oraz inne atrakcje. Głównym punktem tych imprez były jednak spotkania z kandydatami, z których relacje zamieszczamy na stronie 2 i 3.

Jeśli chcesz osobiście porozmawiać z tymi kandydatami na posłów ubiegającymi się o mandat Stronnictwa Demokratycznego nr 218 w Okręgu Wyborczym nr 55 w Lublinie, zadzwoń do redakcji „Sztandaru Ludu” w Lublinie dzisiaj (29 bm.) w godz. 12—14.

Przy redakcyjnych telefonach w Lublinie - kandydaci na posłów

Chcesz porozmawiać - zadzwoń

tel. 203-60

lat 48, absolwent historii UMCS, przez 20 lat pracował w lubelskich szkołach średnich i w UMCS, od 1986 roku na rencie okresowej, zgłoszony przez Wojewódzki Komitet SD.

Jest za:

- ◆ demokracją bezprzymiotnikową, opartą na jasnych i powszechnie akceptowanych regułach gry;
- ◆ odpolitycznieniem gospodarki, nauki, oświaty i kultury;
- ◆ jawnością życia politycznego;
- ◆ personalną odpowiedzialnością za decyzje;
- ◆ odrzuceniem monopolii ideologicznych i gospodarczych;

◆ pluralizmem światopoglądowym, politycznym, gospodarczym i związkowym.

Prof. Kazimierz Pietron



tel. 268-21

lat 65, prorektor Akademii Medycznej w Lublinie, specjalista radiologii dziecięcej, autor licznych prac naukowych, zgłoszony przez WK SD.

Opowiada się za:

- ◆ pełną demokratyzacją życia politycznego i społecznego;
- ◆ unowocześnieniem i równouprawnieniem wszystkich sektorów gospodarki;
- ◆ usprawnieniem opieki zdrowotnej w Polsce;
- ◆ przyspieszeniem budowy szpitala dla dzieci — Instytutu Pediatrii w Lublinie;
- ◆ szybszym rozwojem wyższych uczelni Lublina;
- ◆ zdecydowaną poprawą stanu materialnego młodych.

Józef Juszczyński



List otwarty Rady Krajowej PRON Do Wyborców!

Te wybory będą inne niż poprzednie.

Sejm i Senat, które teraz wybierzemy, mają być najwyższym forum porozumienia narodowego. Naród nie może żyć w rozdarciu. Musi jednoczyć się w sprawach najważniejszych. Od tego bowiem zależy byt ojczyzny.

Wybieraj tych, o których wiesz, że pragną zgody i będą jej szukali. Pamiętaj, abyś nie przyczynił się do zmiany jednego monopolu władzy na drugi. Wybieraj rzeczników dobra wspólnego.

Teraz możesz głosować na tych, których sam wybierzesz. Wśród kandydatów do każdego mandatu znajdziesz takich, których znasz lub o których wiesz kim są. Znajdziesz wśród nich ludzi, którzy odznaczyli się pracą, inicjatywą i ofiarnością, wiele już osiągnęli i dali się poznać. Obok nich spotkasz ludzi nowych, których postawa budzi nadzieje. Możesz wybierać — więc wybierz najlepszych. Kieruj się sercem, rozumem i sumieniem.

Bądź rozważny. Nie daj się porwać wezwaniom, za którymi nie stoi możliwość ich realizacji.

Wybory są służbą Polsce. Gdybyś jej musiał bronić — ofiarowałbyś krew i życie. Dziś Polska domaga się od ciebie rozważnego wyboru tych, którzy będą decydowali o naszym wspólnym losie.

Z tą myślą idź do wyborów!

Rada Krajowa
Patriotycznego Ruchu Odrodzenia
Narodowego

Warszawa, 26 maja 1989 r.

2353 osoby w wyborczych szrankach

Do 18 maja — jak ustaliła Inspekcja Państwowej Komisji Wyborczej — wojewódzkie komisje wyborcze zarejestrowały 558 kandydatów na senatorów, a komisje okręgowe umieściły w rejestrach kandydatów na posłów — 1760 osób.

Jeśli uwzględnić kandydatów zgłoszonych na listę krajową, to w sumie w szranki wyborcze stanęły 2353 osoby. Liczby te mogą ulec minimalnym zmianom, z uwagi na kilka rezygnacji złożonych przez kandydatów już po 18 maja i

(Dokończenie na str. 2)

2353 osoby w wyborczych szrankach

(Dokończenie ze str. 1)
odwołania od decyzji komisji okręgowych i wojewódzkich, składane jeszcze w ostatnich dniach.

Srednio na jeden mandat poselski w okręgach wyborczych przypada 4 kandydatów, a na jeden mandat senatorski — prawie sześciu. Na jeden okręg wyborczy w wyborach do Sejmu przypada przeciętnie 16 kandydatów, a na okręg (województwo) w wyborach do Senatu — jedenastu.

Różnie wygląda liczba kandydatów na posłów i senatorów w poszczególnych okręgach. Do poszczególnych mandatów zostało zarejestrowanych, w skrajnych przypad-

kach, od 1 kandydata (do mandatu przeznaczonego dla SD w okręgu wyborczym nr 21 w Gdańsku) do 16 kandydatów (do mandatu PZPR w okręgu nr 42 w Kielcach). Najwięcej — bp 32 — zgłoszono kandydatów na senatorów w woj. stołecznym; najmniej — 6 — w woj. gdańskim, ostrołęckim, poznańskim i przemyskim. Trudny wybór, z racji wielu kandydatów na senatorów, będą mieli także mieszkańcy woj. bydgoskiego, gdzie w rejestrach umieszczono 23 osoby, woj. katowickiego, w którym rywalizuje 18 osób i radomskiego — 16 kandydatów.
(PAP)



konania i nikomu nie przeszkadzało, że obok uroczystych akademii z przedstawicielami władz, jubileusz miasta poświęcano również uroczystymi nabożeństwami.

Równie dobrą szkołą jest Miejska Rada Narodowa, której Walerian Jabłoński przewodniczy. Jak sam twierdzi — są to najważniejsze w dotychczasowej karierze doświadczenia. Poznaje się wiele mechanizmów blokujących rozwiązywanie problemów. Rada jest miejscem, gdzie złożone problemy naszej rzeczywistości zdierają się z nieco jaśniejszą rzeczywistością — formalnobiurokratyczną.

Mówi się na przykład o tym, że po wyborach do Sejmu trzeba przeprowadzić wybory do rad

ni, bo po prostu nie wystarcza dla wszystkich Dłatego tołą Sejmu powinno być przede wszystkim tworzenie warunków dla szybkiego rozwoju naszej gospodarki i kraju. Rzeczą wtórną jest podział, jeśli jest co dzielić. Inaczej mówiąc: nie zastanawiamy się już jak dzielić, a przede wszystkim musimy myśleć, jakie stworzyć warunki, by więcej wytwarzać. Przecież kondycja tak zwanej sfer budżetowej, do której należy oświata nie jest wynikiem jakichś tam ogólnych ustaleń, lecz prostą pochodną stanu całej naszej gospodarki. Im lepiej będzie się miała go

Spad wszystkie problemy mogą doczekać się rozwiązania dopiero po reformach politycznych i gospodarczych. Muszą być to jednak reformy kompleksowe, a nie ręcznie przeprowadzane zabiegi kosmetyczne.

Program. Ma go każdy kandydat. Lepszy lub gorszy, najczęściej taki, który odpowiada oczekiwaniom wyborców, a nie aspiracjom i dążeniom kandydata.

— Ja nie chcę sprzedawać taniej kiełbasy wyborczej — mówi Walerian Jabłoński. — Po tym, co powiedziałem, nie

NA Walerka głos odamy, gdy maturę wszyscy zdamy" — tej treści hasło wisi w puławskim Klubie Prasy i Książki. Matury jeszcze trwają, więc nie wiadomo, czy wszystkie maturzyści z Zespołu Szkół Ogólnokształcących głos na swego dyrektora oddadzą. Zarty jednak żartami, a kampania wyborcza nabiera rumieńców i ostrości.

Na dobrą sprawę jeszcze nie wiadomo, kto ma większą szansę: ci, którzy do tej pory milczeli i dopiero teraz chcą mieć swój udział w najwyższych władzach, czy ci, którzy nie zważając na okoliczności coś tam już choćby na własnym podwórku zrobili. Kandydat na posła do mandatu nr 223 w Puławach **WALERIAN JABŁOŃSKI** należy do tych drugich. I nie wiadomo, czy w grze o poselski mandat będzie to jego atutem czy okolicznością negatywną.

Owo „coś” dla nauczyciela i dyrektora szkoły Jabłońskiego wynika stąd, że — jak przyznaje — od początku swej kariery zawodowej nie umiał ograniczyć się wyłącznie do wykonywania swych zawodowych obowiązków. A że tej pracy zawodowej „u zbierało” się ponad 27 lat, więc i długa byłaby lista społecznych funkcji.

Z tych najważniejszych warto wymienić funkcję szefa Rady Miejskiej PRON. To była znakomita szkoła pluralizmu. Zanim jeszcze komukolwiek śnił się „okrągły stół”. Autentycznym sukcesem były obchody 70-lecia Puław. Uczestniczyli w nich wszyscy, bez względu na prze-

narodowych i wtedy dopiero staną się one prawdziwym gospodarzem tematu. Zdaniem kandydata na posła trzeba zrobić akurat odwrotnie. Cóż nam dadzą nawet najbardziej demokratyczne wybory, do rad, gdy ludzie ci będą mieli mocno ograniczone możliwości. A więc najpierw uświadomienia, a później ewentualne wybory. I nie jest wykluczone, iż wybory nie będą potrzebne, bo ci sami ludzie mając większe możliwości więcej zrobią.

Tyle tytułem wyjaśnienia, jakie Walerian Jabłoński ma predyspozycje, i doświadczenia, by kandydować do Sejmu. A jaki ma program? Jak widzi rolę nowego parlamentu?

— Na jednym ze spotkań zapytany, jak widzę możliwości poprawy kondycji oświaty — mówi kandydat — powiedziałem, że wystarczy zamienić cyfry. 3,7 przedstawia na 7,3. Ta pierwsza to procent dochodu narodowego aktualnie wydawany na oświatę. Ta druga byłaby wystarczająco dużą kwotą, by kondycja oświaty szybko poprawiła się. Pozostaje jednak jedno „małe” pytanie: komu w takim razie zabrak? I tu kończy się demagogia, a zaczynają się schody.

Jakkolwiek byśmy nie dzielili, zawsze będą pokazywane

spodarka, tym większe będą możliwości dowartościowania sfery budżetowej.

Oto jeden przykład z własnego podwórka. Jeszcze do niedawna w puławskich Zakładach Azotowych nikt nie myślał poważnie o ochronie środowiska. Nie myślał, bo brakowało pieniędzy nawet na wypłaty. Dziś, gdy kondycja ekonomiczna zakładów znacznie się poprawiła, można zajmując się ochroną środowiska. Oczywiście, myśleć można było o tym wcześniej, ale jaki pożytek z myślenia, gdy nie ma szans realizacji.

I tak jest ze wszystkim. Możemy na pierwszym, drugim czy trzecim miejscu stawiać sobie wiele celów. I wspólnych dla nas wszystkich i środowiskowych czy branżowych. Wiadomo, że nauczyciel będzie na pierwszym miejscu stawiał oświatę, rolnik — rolnictwo, a działacz młodzieżowy — sprawy młodych. Można i tak, ale to do niczego nie prowadzi poza od lat już uprawianym dziełem biedy.

Powtarzam jeszcze raz: biednego kraju nie stać na bogatą oświatę. Myśleć więc musimy globalnie i w pierwszym rzędzie rozwiązywać te problemy, które hamują rozwój całej naszej gospodarki.

mogę obiecać wyborcom, iż będę walczył w Sejmie głównie o zatwienie takiej to takiej sprawy. Przecież tam będzie kilkaset osób i jeśli każda przyjedzie z choćby jedną sprawą numer jeden...

Mogę powiedzieć tylko tyle, że jestem za pilnym reformowaniem gospodarki, urynkowieniem produkcji rolnej by zmniejszyć uciążliwość życia codziennego, za przywróceniem godności ludzkiej pracy. Dodać jeszcze trzeba — że reform w sferze gospodarki nie można przeprowadzić bez reform politycznych. Najkrócej wyraża to hasło: obywatel powinien współuczestniczyć i współodpowiadać!

Oto i cały program wyborczy. Być może mało atrakcyjny, ale czy o atrakcyjności tu chodzi?

A tak na marginesie to tych atrakcji dostarczają anonimowi „propagatorzy”, którzy ostatnio puszczili wieść, że oto kandydat Jabłoński przeprowadza się właśnie do nowej willi. No cóż, przyjemnie pomarzyć o czymś takim w swych spółdzielczych kątach. Gdyby to była prawda...

A. JASIŃSKI

Nie sprzedaję taniej kiełbasy wyborczej...

Rozmowa z Aleksandrem Widzem, pracownikiem F&T w Kraśniku



szaj przeszłości, ale nie mogą pozwolić, aby inni decydowali za takich jak ja, praktykujących katolików. Wielu jest bezpartyjnych i chciałbym ich zachęcić do wspólnego działania.

● **Ubiega się pan o mandat bezpartyjny. Wiem, że kiedyś należał pan do „Solidarności”...**

— Pracuję w F&T od 1974 roku, stąd dobrze znam problemy tego zakładu pracy. Na początku lat osiemdziesiątych byłem członkiem tego związku, ale teraz nie. Nie odpowiada mi związek zawodowy, który poprzez negację wszystkiego co było kiedyś, stara się zyskać zwolenników. Jestem niezależny. Nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej, bowiem nie chciałem podlegać jakimkolwiek wpływom.

● **Mówi pan, że „Jest przeciwny monopolom”. Dziś czasy są inne niż dawniej, mamy demokrację. Czy to nie wystarczy, aby działać, być aktywnym?**

— Wydawać by się mogło, że wystarczy to co mamy dziś, ale znowu popadamy w skrajność. Wszyscy mówią o walce ze stalinizmem, chcą rozliczać się z historią, a zapominają, że nie wszyscy koncentrują swoją aktywność wokół takich spraw. Uważam, że humanizm przebijający z nauki i praktyki Kościo-

ła powinien wyznaczać drogę życia. Sprawy gospodarcze są na pewno istotne, ale o tych problemach będzie decydował Sejm. Właśnie w parlamencie trzeba będzie się dogadać i stworzyć wspólny program odpowiadający wszystkim.

Jestem swój

Dziś nie wystarczy, że dyrektor i jego sztab techniczny decydują o wszystkim, co dzieje się w zakładzie. Potrzebne są działania oddolne, tak aby wszyscy pracownicy rozumieli, skąd i ile pieniędzy ma w dyspozycji fabryka. Kiedyś zaopatrzeniowiec był dobry, jeżeli „ściągnął” skądś potrzebne części czy materiały, dziś musi on już martwić się o ich dobrą jakość i jak najniższą cenę. Tak się dzieje właśnie w F&T. I taki wzorzec chcę upowszechnić.

● **Zaczął pan mówić o swoim programie. Co jest w nim jeszcze?**

— Mój program to najogólniej rzecz biorąc — sprawy gospodarcze, na które składają się takie zagadnienia jak: restrukturyzacja, przemyśle, urynkwienie produkcji, równość wszystkich sektorów. Gdy te czynniki połączymy i

znajdziemy na to środki, wówczas powodzenie reform i zmian nie powinno wzbudzać wątpliwości. Celem moim jest uświadomienie pracownikowi, że to od niego zależy powodzenie innych ludzi. Aby to osiągnąć należy ludzi „związać” z zakładem pracy, żeby rozumieli, iż są oni współwłaścicielami i czuli się współodpowiedzialni za jego losy. Jestem praktykiem i

dat niezależny, ale do kandydowania „mamówili” mnie koledzy z F&T. Gdy zacząłem zbierać podpisy, aby zostać wpisanym na listę, okazało się, że koledzy i znajomi udzielali mi poparcia bez większych problemów. Chyba mam szansę, jako człowiek tutejszy, wrośnięty w to środowisko.

● **We wcześniejszej wypowiedzi powoływał się pan na**

humanistyczną naukę Kościoła. A jakie jest pana zdanie na temat aborcji?

— Uważam to za bardzo ważny problem, w którym decydować powinny kobiety. Być może trzeba będzie rozpisnąć na ten temat referendum, bowiem jestem przeciwny administracyjnemu rozwiązywaniu tego zagadnienia. Nie można karać kobiet, choć jestem również przeciwny usuwaniu ciąży. Należy doprowadzić do tego, aby problem ten był kwestią świadomości ludzi, a nie zakazów czy nakazów. Macierzyństwo i antykoncepcja muszą wynikać ze świadomości każdego człowieka, dlatego też domagać się trzeba stosownych działań oświatowo-propagandowych w rozwiązywaniu tego problemu.

● **Wielu kandydatów podczas spotkań obiecuje wyborcom, że załatwi lub rozwiąże taki lub inny problem. Czy**

pan także jest oredownikiem takiego zabiegania o wyborców?

— Ja nie nie obiecuję. Uważam, że gdybym został posłem, to nie mogę w Sejmie załatwiać spraw lokalnych. Jestem radnym Miejskiej Rady Narodowej w Kraśniku i tam takie sprawy podnoszę i załatwiam. Poseł ma być taką osobą, która będzie decydował o losach całego kraju. Nie możemy dopuszczać do tego, aby były podziały — jak to się dotychczas zdarza — na Polskę A, B i C. Dlatego też niczego nie obiecuję, bo gdybym później nie dotrzymał słowa, nie śmiałybym ludziom w oczy spojrzeć.

● **Na jednym ze swych spotkań użył pan hasła „goty buduje”. Należy sądzić, że jest pan zwolennikiem porozumienia narodowego?**

— To prawie moja dewiza, bowiem całą moją działalność opieram na tym, co osiągnięto przy „okrągłym stole”. Uważam, że wszyscy ludzie powinni mieć wpływ na to co dzieje się w ich kraju. I taka forma współpracy bardzo mi odpowiada. Dlatego jestem przeciwny monopolom.

● **Co pan robi, gdy ma wolny czas?**

— Mam działkę, którą lubię uprawiać. A moim hobby jest majsterkowanie, u mnie sam wszystko zrobię w domu. Daje mi to sporo satysfakcji i relaksu.

● **Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: JACEK GALLANT**

Mówią kandydaci na posłów i senatorów ze środowiska naukowego

Nielatwo zaprezentować siebie i swoje poglądy gdy ma się do dyspozycji kilka minut, ale są ludzie, którym to przychodzi łatwiej. To naukowcy, dla których precyzja formułowania myśli jest nieodzowną umiejętnością. Powzięli udział w uczestnicy spotkania przedwyborczego w auli uniwersyteckiej na Wydziale Prawa i Administracji UMCS — kandydaci do Sejmu i Senatu, wywodzący się ze środowiska naukowego Lubelszczyzny. W kilkuminutowych wystąpieniach przedstawili swoje zamierzenia w ewentualnej pracy parlamentarnej. Oto najbardziej charakterystyczne fragmenty wypowiedzi. Jako pierwsi wypowiadali się kandydaci do Senatu.

KAZIMIERZ BIS (IUNG Puławy): — Jako działacz ruchu ludowego opowiadam się za rozsądnym powrotem do idei agraryzmu i za przemianami w samym ruchu. Jako samodzielna siła polityczna przestał on praktycznie istnieć w chwili zjednoczenia, a nawet wcześniej — po ucieczce Mikołajczyka. Zjednoczenie nie było ubezwłasnowolnieniem, odejście od tej praktyki powinno zostać potwierdzone zmianą nazwy chłopskiej partii na Polskie Stronnictwo Ludowe lub SL. W sferze go-

w II Rzeczypospolitej.

— Chcę być posłanką jednej kadencji — powiedziała rywalizująca ze swym przeciwniczką o ten sam mandat **TERESA LISZCZ** — i to właśnie tej najbliższej. Prawicy będą w tym Sejmie bardzo potrzebni, gdyż czekają nas duże zmiany prawa i konstytucja na czele. Z racji powołania przez premiera w skład komisji przygotowującej nowe prawo pracy, szczególnie tym będą się interesować. Nowe, tzw. grupowe for-

Wypisy z programów

spodarczej jestem za przywróceniem prawa wartości i prawa własności.

EDMUND PROST (Akademia Rolnicza) zauważył na wstępie, że programy poszczególnych kandydatów w gruncie rzeczy są podobne. O wyniku wyborów mogą zdecydować cechy osobowe i wiarygodność dla wyborców. Wiarygodność mają zaś ci, którzy nie ukrywali swoich poglądów po to, żeby istnieć w życiu publicznym. Dla niego osobiście najważniejsze będą sprawy nauki i szkolnictwa wyższego. Żadna uczelnia nie wyżyje z dydaktyki, środki na jej funkcjonowanie mają dawać badania naukowe, których wyniki będą mogły być natychmiast zastosowane w praktyce.

— Zawsze wiedziałem, kiedy się wycofać — zaczął swoje wystąpienie **GRZEGORZ LEOPOLD SEIDLER** (UMCS) — polityczna mądrość na tym bowiem polega, żeby umieć odejść w porę. Jeśli teraz się nie wycofuję, to dlatego, że uważam, iż kruchy kompromis „okrągłego stołu”, który jest wynikiem mądrości koalicji i opozycji w potrzebuje wsparcia ludzi rozsądnych. Żyjemy w czasie, kiedy na naszych oczach zmienia się świat. Jest to okres nadziei, ale i niebezpieczeństw. W takim momencie nakazem historycznym jest jedność.

Prof. Seidler, który jest posłem na Sejm obecnej kadencji w swojej działalności parlamentarnej nie tracił z pola widzenia problemów lubelskiego środowiska naukowego. To jego poselska interwencja sprawiła, że rozwija się badania nad światłowodami, UMCS nawiązał też szerokie kontakty z amerykańskim uniwersytetem w Lock Haven.

Następnie autoprezentacji dokonali kandydaci na posłów. Dwumiesięczna praca w zespole do spraw reform politycznych „okrągłego stołu” — stwierdził **JAN JACHYMEK** (UMCS) — utwierdziła mnie w przekonaniu, że najlepsza i najskuteczniejsza jest polityka środka. Jestem zwolennikiem wszelkiej równowagi, a więc także w rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz między prawami i obowiązkami obywateli. Tej równowagi będę starał się pilnować w parlamencie, posilkując się moją wiedzą historyczną, która posłużyła mi do napisania pracy o roli posła i senatora

my organizacji pracy nie powinny bowiem oznaczać przekraczania 8-godzinnego dnia pracy, ryzyka zwiększonej wypadkowości i innych negatywnych następstw dla pracownika.

O problemach służby zdrowia mówił **KAZIMIERZ PIETRON** (Akademia Medyczna). Potrzeba tu wielu inwestycji, zdecydowanego przyspieszenia wymaga np. budowa Instytutu Pediatrii. Najlepsze obietki jednak nie pomogą, gdy nie będzie wysoko kwalifikowanej kadry. System kształcenia lekarzy musi być zasadniczo zmieniony w kierunku położenia większego nacisku na zajęcia praktyczne.

— Kandyduję do Sejmu po to, żeby Lublin miał posła, dla którego rozwój miasta byłby najważniejszy — powiedział **JOZEF SZYMAŃSKI** (UMCS). — Władze miasta nie rozwiążą same np. spraw ekologicznych, a przecież zagrożenie w tej chwili dla Lublina jest prawie takie jak dla miast Śląska. Z kolei inne sprawy najlepiej będą mogły rozwiązywać samorządy lokalne. Wymagać to jednak będzie zdecydowanego rozstrzygnięcia, czym ma być rada narodowa: organem władzy czy samorządu.

— Na jakiej logice została oparta polska gospodarka — zapytał sam siebie **RYSZARD BĄCZEK** (Politechnika Lubelska) — jeśli nie jest w stanie zaspokoić elementarnych potrzeb ludzkich? Nie opłaca się u nas piec chleba i produkować lekarstw, człowiek nie znajduje dla siebie miejsca: począwszy od żłobka, przez szkołę i uniwersytet, aż do szpitala. Naszą gospodarkę można porównać do krowy, która nie dość, że wypija trzy czwarte mleka, które daje, to jeszcze jest głodna. Właśnie 75 proc. produkcji przemysłu to środki produkcji na potrzeby... przemysłu. Odwrócenie tych proporcji to najważniejszy cel.

Za podsumowanie niech posłuży myśl wypowiedziana przez prowadzącego spotkanie prektora UMCS prof. Zygmunta Markowskiego: — Uczni mogą pomóc praktykom wyprowadzić kraj z wąskiej ścieżki na szeroki gościńiec. Jeśli ich obecność w parlamencie miałaby w tym pomóc, to niech ich tam będzie jak najwięcej.

Notował:
TOMASZ ORŁOWSKI

Wizja nauczyciela i jego ucznia

Na piątkowe spotkanie w klubie „Masza” przyszło dwóch kandydatów na posłów — profesor historii UMCS JÓZEF SZYMAŃSKI i jego były student ZDZISŁAW PODKAŃSKI, działacz Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Obaj kandydaci kładli w swoich wystąpieniach nacisk na to, co — choćby ze względu na ich zawód — jest istotne. I tak prof. Szymański dużą wagę przywiązuje do kształcenia studentów, które jest jego zdaniem — najdroższe i najbardziej frustrujące na świecie. Absolwenci wyższych uczelni są zupełnie nie przygotowani do podjęcia pracy, co oczywiście daje później widoczne efekty w słabej organizacji naszego życia i wszelakim marnotrawstwie.

Odpowiednią organizacją pracy jak i życia jest jedyną szansą, ażeby wyjść z impasu i nadażyć za rozwojem innych krajów. Nieobce są również profesorowi Szymańskiemu problemy naszego miasta. Powiedział on: — Jeśli znajdzie się w Sejmie będę chciał wiązać interes naszego miasta z interesami ogólnopolskimi. Generalnie zaś profesor uważa, że Lublin rozrasta się nieprawidłowo i nie ma co dążyć do budowy molocha.

Na pytanie z sali dotyczące perspektyw rozwiązania braku mieszkań odpowiedział: —

Jedyna możliwość to budowanie mieszkań dla rodzin wielopokoleniowych, takich oczywiście, by było w nich dostatecznie dużo miejsca dla wszystkich. Mieszkanie z dziadkami rozwiązałoby przy okazji problem przedszkoli, żłobków czy organizacji pracy w domu.

Swój pogląd w tej kwestii wyraził również Zdzisław Podkański, w programie którego problemy mieszkaniowe zajmują również ważne miejsce. Uważa on, że należy pójść w stronę budownictwa jednorodzinnego. Ci, których stać na to powinni mieć możliwość budowania własnych domków bez żadnych ograniczeń metrażowych. Wielka płyta zaś powinna być dla tych, którzy na własny dom nie będą sobie mogli pozwolić.

Z. Podkański, kandydat ZSL, człowiek związany zarówno z wsią jak i miastem dużo uwagi poświęcił rolnictwu. Jego zdaniem, należy zmienić system finansowania — dotować produkcję a nie spożycie, dążyć do rozwoju

wsi, zwiększyć jej dostęp do oświaty, opieki zdrowotnej, zapewnić zaopatrzenie w wodę, telefony, starać się ułatwić pracę wiejskiej kobiecie.

Dużą wagę przywiązuje ten kandydat również do spraw miasta, ułatwienia życia jego mieszkańcom poprzez poprawę zaopatrzenia, rozwój usług, handlu, komunikacji itp. Jest za ochroną środowiska naturalnego oraz zabytków Lublina.

Tego samego zdania jest prof. Szymański, który zapowiedział, że będzie dążył do tego, aby najcenniejsze lubelskie zabytki zostały odrestaurowane.

Obaj kandydaci opowiadali się również jednogłośnie za samorządnością terytorialną, za tym ażeby samorzady zarówno kontrolowały pracę jak i formułowały potrzeby środowiska.

Profesor Szymański uważa też, że aby posłowie faktycznie reprezentowali swoich wyborców i znali ich problemy powinni nie tylko przed ale i po wyborach regularnie spotykać się z nimi. Jest to bowiem podstawą żeby nie działać w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb społecznych.

(gm)